

Białas, To jest hip-hop (ft. Paluch)

Ja nie zawsze byłem pewny siebie
Nie doradzałem wszystkim:
Źle ci to jebnij zgrzewę
Ja pierdole
Uratowała mnie ciekawość co przyniesie mi kolejny level
Ale wolę pewny siebie tu marnować czas
Piszę na raz tyle płyt
Jakbym proch miał od Demeter
Zeus pewnie boi się o siostrę
Chill, ziom
Tu dużo bardziej przyda mi się pierwszy milion
(Haha) zawsze bawimy się nawijką
Nawet mówiąc o poważnych sprawach
Kur* to jest hip hop
Nie zamierzam się podobać tym lamusom
Co być tutaj nie chcą, tylko muszą
Bo za późno na cokolwiek dla nich
Zasłużyli tylko na płytę z drewna,
Granit?
Mówię im by wypierdalali
Ale słyszą tylko propsy
Więc się nie dogadamy
(Niestety)
Patrzyłem na świat pijany
Znów gubiąc złoty szalik
Widziałem świat bez granic
I tyle w bani żali
Że byłem wtedy gotów, by pozjadać kanibali
Potargane pióra to też miałem jak Indianin
I wszystkie procedury lotu ustaliśmy sami
Życie mi się wylewa z oczu
To nie żarty stary
Nie mogę zrobić tego kroku
Albo skaczmy za nim
To minie
I będziemy znowu tylko chlać litrami

Życiorysy w szesnastkach wtopione w podwórkach
Skazany na wieczne bycie tu
Dziś na długiej prostej po wielu próbach
Lecimy po swoje jak biały kruk
Życia król – to cel
Brać z niego co chcę
Z miliona dróg
Dziś mamy tą jedną
To hip hop!
/2x

No to po strzale
Ciebie zwałił z nóg
A ja znów... przeładowałem
Za tych co nie mogą, typie znów
Przeładowałem
I tak siedem lat
Dawaj, żyj tak i nie oszalej
I mi nagle los wyszeptał
(... rzucam granat)
No i mi rzucił
Wybuchł mi na klipie do SC
Koło trzeciej minuty, gdzieś
Lubisz powrót do przeszłości
Ja rzadko, z empatią patrzę się na morze możliwości
Przed nami lata grube, a jak?
Łowimy szansę, zamieniamy kuter na jacht

Z Gucci na masztach
Podziwiamy zaślepieni trupy na tratwach
A zaślepił hajs nas
Chęć posiadania mną włada
Przez to mam różne stany, jak Barack Obama
A może mam je typie od chlania do rana
Ćpania do rana
Życiem rapera
Bania do rana
A ty płaczesz, ze cię lala olała
Dobrze się zapowiadała, tak jak Hannah Montana
Leży w samych Jordanach
Gdzieś u jakiegoś banana
Daje mu dupy
Potem bierze kompa, wbija na kanał
Słucha se nuty, którą cała SB Maffija nagrała
I wie, że musi dorwać jednego z nich
To Młody Białas
Lamusy wpychają nam kit
Palcem robione to są wasze dupy a nie my
Zmieniłem się na lepsze
Pozbyłem się wszystkich wad
To nie akcja jest, że na 5 minut
Przyjdź i sprawdź!
Nie nawijam o tym, by się chwalić, a pokazać, że się da
No ale nie porównuj mnie do Tau
I nie patrz się na gwiazdy
Ziomek, szukaj swojej drogi
No bo to bycie normalnym cię czyni wyjątkowym

Życiorysy w szesnastkach wtopione w podwórkach
Skazany na wieczne bycie tu
Dziś na długiej prostej po wielu próbach
Lecimy po swoje jak biały kruk
Życia król – to cel
Brać z niego co chcę
Z miliona dróg
Dziś mamy tą jedną
To hip hop!
/2x